



Pielgrzymka Macerata-Loreto

8 czerwca 2019

Jedynie Obecność odpowiada na samotność

„Poczucie samotności rodzi się w samym sercu każdego poważnego zaangażowania we własne człowieczeństwo. Dobrze rozumie to ten, kto w danym momencie uwierzył, iż znalazł w czymś lub kimś zaspokojenie jakiejś swojej wielkiej potrzeby i to coś lub ktoś w pewnym momencie znika albo okazuje swoją bezradność” (ks. Giussani).

Drodzy przyjaciele, życzę wam, byście przeżyli pielgrzymkę, patrząc na swoje człowieczeństwo z czułością i sympatią. To właśnie ze względu na przyjacielski gest w stosunku do samych siebie podejmujecie ofiarę całonocnego czuwania. W ten sposób będziecie mogli przeżyć na nowo doświadczenie opisane przez poetę Antonia Machado: „Moje serce jest przebudzone, przebudzone. / Ani nie śpi, ani nie śni, patrzy, / jasnymi otwartymi oczyma, / na odległe sygnały i słucha / u brzegów wielkiego milczenia”. A hymn z Jutrznii trapezów z Vitorchiano będzie w każdym kroku jak dominująca nuta: „Zanim wszędzie świt, / czuwamy w oczekiwaniu: / stworzenie milczy i wyśpiewuje / w ciszy tajemnicę. // Nasze spojrzenie w nocy poszukuje Jego oblicza”. Wy także czuwacie fizycznie, gdy noc spowija wszystko.

Dlaczego poszukujemy Oblicza? Ze względu na pytanie, na które nie potrafimy odpowiedzieć. Kto nigdy nie doświadczył tego poczucia niemocy, które wyłania się z głębi doświadczenia? Jak nie ulec strachowi i rozpacz? Najzwyczajniej mając oczy otwarte, by zobaczyć, czy na horyzoncie pojawia się jakiś przebłysk życia, który powiedziałby nam, że nie jesteśmy sami. Wspierajcie się nawzajem w trudzie, by nie dać się zwyciężyć niewygodzie i by nigdy nie przestać liczyć się z tym wymogiem znajdującym się w głębi każdej autentycznej samotności. Jedynie w ten sposób będziecie mogli dostrzec odpowiedź.

„Nigdy nie będziesz już sam”. Kto może to powiedzieć? Tylko Chrystus, ze względu na głębokie towarzystwo, które przeżywa z Ojcem: „Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną” (J 16, 32). Jemu jako jedynemu zależy na wszystkim, co nas dotyczy, i to On odpowiada na naszą potrzebę. „Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go krocącego po jeziorze, zlekli się myśląc, że to zjawą, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: «Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!»” (Mt 14, 24-27). Nie umacnia ich przy pomocy dyskursu albo formuł, ale samą swoją

Obecnością, towarzystwem Boga dla człowieka. Jak mówi nam papież Franciszek, „Jeśli On żyje, [...] nigdy nie będzie więcej samotności ani opuszczenia. Nawet gdyby wszyscy odeszli, On będzie, tak jak obiecał: «Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata»” (*Christus vivit*, 125, cyt. za: w2.vatican.va).

Żyje się tylko ze względu na coś, co wydarza się dzisiaj. Tak jak to było na początku chrześcijaństwa, Tajemnica dociera do nas za pośrednictwem obecności o bardzo ludzkich rysach, obecności osób wywołujących w nas zdumienie ze względu na to, jak przeżywają codzienne sprawy, do tego stopnia, że natychmiast odbieramy je jako bliskie oraz dostępne, ponieważ obejmują nas takimi, jacy jesteśmy, i pozwalają nam z nadzieją stawiać czoła nawet najciemniejszym momentom.

Życzę wam wytrwałości w drodze tej nocy, a przede wszystkim w nadchodzących dniach, byście odkryli niedające się pomylić z niczym rysy wielkiej Obecności, która daje wam znak za pośrednictwem oblicza Jej dzisiejszych świadków, wewnątrz życia Kościoła.

Niech Maryja, która gościła w swoim łonie Słowo, które stało się ciałem, pozwoli wam doświadczyć niezniszczalnego towarzystwa Tego, który jest wśród nas, tak by ukazywał się w naszym życiu.

Dobrej drogi w towarzystwie Tajemnicy.

ks. Julián Carrón

Mediolan, 29 maja 2019